

Spasimir Domaradzki

Kampania wyborcza w Bułgarii. Wszyscy przeciwko reformatorem

20 marca rozpoczęła się kampania poprzedzająca ósme przedterminowe wybory parlamentarne, które odbędą się 19 kwietnia 2026 r. Główne osie podziałów w kampanii dotyczą oceny obecnego systemu politycznego oraz geopolitycznej orientacji Bułgarii. Wciąż aktualne pozostają słabości bułgarskiego prawa i procesu wyborczego, które wpływają zarówno na jakość samego procesu wyborczego, jak i na wyniki wyborów.

Uczestnicy wyborów. Do wyborów przystąpi piętnaście partii politycznych oraz dziesięć ugrupowań koalicyjnych. Sondaże wyborcze sugerują, że największym poparciem cieszy się partia Progresywna Bułgaria (*Прогресивна България*, PB) byłego prezydenta Rumena Radewa. Kolejne pozycje w sondażach zajmują Obywatele na rzecz Europejskiego Rozwoju Bułgarii – Sojusz Sił Demokratycznych (*Граждани за европейско развитие на България* – *Съюз на Демократичните Сили*, GERB-SDS) Bojko Borisowa, koalicja partii reformatorskich Kontynuujemy Zmianę – Demokratyczna Bułgaria (*Продължаваме Промяната – Демократична България*, KZ-DB), partia oligarchy Deljana Peewskiego, na którego Stany Zjednoczone nałożyły sankcje na mocy ustawy Magnitskiego, Ruch na rzecz Praw i Wolności – Nowy Początek (*Движение за права и свободи – Ново начало*, DPS-NP) oraz nacjonalistyczne i prorosyjskie Odrodzenie (*Възраждане*). Według sondaży pozostałe ugrupowania oscylują wokół czteroprocetowego progu wyborczego lub pozostają poniżej tego poziomu (zob. [„Komentarze IEŚ”, nr 1555](#)).

Nowy paradygmat w bułgarskiej polityce. Kluczowym aspektem bułgarskiego kryzysu politycznego od 2021 r. było powstanie ruchu reformatorskiego, który zdobył na tyle szerokie poparcie społeczne, że stał się głównym kontestatorem istniejącego dotychczas oligarchiczno-klientelistycznego modelu państwa zawłaszczonego. Politycznym *credo* partii KZ i DB pozostaje demontaż tego modelu politycznego, co stanowi bezpośrednie zagrożenie dla ugrupowań utożsamianych z modelem państwa zawłaszczonego, czyli GERB-SDS, DPS-NP oraz BSP (*Българска социалистическа партия*). Już w trakcie kryzysu politycznego w 2022 r. były premier Bojko Borisow uznał partie reformatorskie za głównego przeciwnika politycznego. Rząd Rosena Żeljazkowa, który sprawował władzę przez ostatni rok, podał się do dymisji po społecznych protestach wywołanych nadużyciami władzy (zob. [„Komentarze IEŚ”, nr 1486](#)). Dymisja Żeljazkowa uświadomiła politykom powiązanim z modelem oligarchiczno-klientelistycznym potrzebę zaproponowania politycznej alternatywy. Pojawienie się ugrupowania Progresywna Bułgaria (*Прогресивна България*, PB) byłego prezydenta Rumena Radewa oferuje właśnie taką zmianę paradygmatu, z jednej strony opowiadając się za demontażem dotychczasowego modelu, a z drugiej twierdząc, że partie reformatorskie są również jego częścią.

Przedwyborczy dyskurs polityczny. Wśród głównych tematów kampanii wyborczej znajdują się kwestie walki z korupcją oraz orientacji geopolitycznej głównych ugrupowań. Chociaż formalnie wszystkie ugrupowania potępiają korupcję, również w tej kampanii utrzymuje się podział na ugrupowania reformatorskie (KZ-DB), dążące do przeprowadzenia głębokich reform wymiaru sprawiedliwości, oraz partie, które dążą do utrzymania obecnego modelu zawłaszczonego państwa, polegającego na instrumentalizacji sądownictwa i wykorzystywaniu instytucji publicznych do prywatnych interesów (GERB-SDS, DPS-NP, Jest Taki Naród (*Има такъв народ*, JTN)).

Dynamiczna sytuacja międzynarodowa nie pozostaje bez wpływu na kampanię wyborczą, wyznaczając granice geopolitycznych podziałów. Wśród głównych partii politycznych zdecydowanie prozachodnią postawę deklarują zarówno KZ-DB, jak i GERB-SDS, któremu oficjalnego poparcia udzieliła wiceprzewodnicząca Europejskiej Partii Ludowej Dolors Montserrat, oraz DPS-NP. Partie Peewskiego i Borisowa pozostają również głównym zwolennikiem przyłączenia Bułgarii do Rady Pokoju (zob. [„Komentarze IEŚ”, nr 1529](#)). Zdecydowanie prorosyjską pozycję zajmuje partia Odrodzenie. Sceptyczną postawę wobec działań tymczasowego rządu bułgarskiego, wzmacniających

prozachodnią pozycję państwa, zajmuje również Rumen Radew, nie kwestionując jednak otwarcie członkostwa w NATO i UE.

„Proreformatorski” rząd tymczasowy. Obecny rząd tymczasowy Andreja Gjurowa (zob. [„Komentarze IEŚ”, nr 1531](#)) systematycznie podejmuje działania mające na celu stworzenie bardziej przejrzystych i uczciwych warunków dla przebiegu procesu wyborczego. Minister sprawiedliwości Andrej Jankułow podejmuje wysiłki na rzecz doprowadzenia do odwołania prokuratora generalnego Borislawa Sarafowa, któremu zarzuca się uzurpowanie urzędu. Z kolei organy bezpieczeństwa prowadzą działania przeciwko procederowi kupowania głosów oraz innym praktykom manipulowania wynikami wyborów. Według premiera Andreja Gjurowa dotychczas skonfiskowano 500 tys. euro przeznaczonych na ten cel. Działania te najgłośniej krytykuje Deljan Peewski i jego DPS-NP.

Jednocześnie rząd Gjurowa podejmuje kroki, które z jednej strony wzmacniają prozachodnią orientację geopolityczną Bułgarii, ale z drugiej dostarczają argumentów krytykom zarzucającym mu nadużywanie pozycji rządu tymczasowego do kształtowania polityki zagranicznej. Rząd Gjurowa zaakceptował po cichu stacjonowanie amerykańskich wojskowych samolotów transportowych na lotnisku w Sofii, a także podpisał dziesięcioletnie porozumienie o współpracy strategicznej z Ukrainą.

Wyzwania w kontekście organizacji procesu wyborczego. W tle politycznej dyskusji znajduje się wrażliwa kwestia organizacji i przeprowadzenia wyborów. Nierozstrzygnięta pozostaje sprawa użycia kart do głosowania (tzw. głosowania papierowego) oraz urządzeń elektronicznych (głosowanie maszynowe). Spór o głosowanie maszynowe jest wynikiem kolejnych przykładów manipulacji procesem wyborczym. Chociaż pomysły na wprowadzenie głosowania przy użyciu urządzeń pojawiły się już w połowie drugiej dekady XXI w., to w pełni zastosowano je dopiero podczas wyborów parlamentarnych w lipcu 2021 r. – w trakcie trwającego kryzysu politycznego.

Gwałtowne ograniczenie możliwości nadużyć wyborczych w głosowaniu papierowym zmusiło partie GERB-SDS, DPS oraz BSP (tzw. koalicję papierową) do przegłosowania pod koniec 2022 r. zmian w prawie wyborczym, które przywróciły głosowanie za pomocą kart do głosowania. Skala naruszeń i konsekwencje stosowania głosowania papierowego uwidoczniły się w wynikach zarówno ostatnich wyborów parlamentarnych (zob. [„Komentarze IEŚ”, nr 1233](#)), jak i wyborów do władz lokalnych w Pazardżiku (zob. [„Komentarze IEŚ”, nr 1455](#)).

Pomimo poważnych wątpliwości co do transparentności i uczciwości procesu wyborczego oraz społecznych oczekiwań sprawnej organizacji wyborów, rząd Rosena Żeljazkowa oraz większość parlamentarna (GERB-DPS-NP, BSP oraz JTN) nie dopuściły do przywrócenia głosowania maszynowego. Dlatego, zgodnie z prawem, w komisjach, gdzie zarejestrowano co najmniej 300 obywateli, wyborcy będą mieli do wyboru głosowanie za pomocą kart do głosowania lub przy użyciu urządzenia elektronicznego do głosowania.

Jednocześnie, głosami GERB-SDS, BSP i JTN, przeforsowano propozycję nacjonalistycznej partii Odrodzenie, ograniczającą możliwość tworzenia komisji wyborczych poza państwami członkowskimi UE do dwudziestu. Liczba ta nie obejmuje komisji wyborczych w placówkach dyplomatycznych i konsularnych. Pomimo argumentu Odrodzenia, że ograniczenie to jest kwestią bezpieczeństwa narodowego, ponieważ wiele osób w Turcji, mających prawo głosu w Bułgarii, nawet nie posługuje się językiem bułgarskim, decyzja ta jest korzystna również dla Deljana Peewskiego, który w ten sposób marginalizuje wpływ głosujących w Turcji zwolenników powstałego po rozłamie w DPS Aliansu na rzecz Praw i Wolności (*Алианс за права и свободи*, APS). Wspomniana zmiana najmocniej wpłynie na prawa wyborcze Bułgarów w Wielkiej Brytanii, Stanach Zjednoczonych oraz w Turcji.

Wiele wątpliwości budzi również kwestia częstych zmian w składzie komisji wyborczych, wpływu i nadużyć ze strony lokalnych polityków, monitoringu podczas wyborów, jak też nieścisłości w protokołach z sekcji wyborczych. Problemem pozostaje ponadto proceder tzw. „kupowania głosów”, który rząd tymczasowy próbuje zwalczyć, jednak przy biernej postawie prokuratury. Tym samym kolejne wybory również odbędą się na zasadach pozostawiających szereg możliwości do manipulowania zarówno procesem, jak i wynikiem głosowania.

Wnioski. Podanie się do dymisji rządu Rosena Żeljazkowa zakończyło próbę pokryzysowej stabilizacji bułgarskiej sceny politycznej przez siły popierające model oligarchiczno-klientelistyczny w bułgarskiej polityce. W tym sensie wybory przedterminowe będą kolejną odsłoną bułgarskiego kryzysu politycznego, który trwa od 2021 r.

Novum stanowi pojawienie się partii Rumena Radewa Progresywna Bułgaria, która próbuje narzucić narrację o współrządzeniu partii reformatorskich i oligarchiczno-klientelistycznych, odwołując się do doświadczeń rządu Denkow-Gabriel (zob. „[Komentarze IEŚ](#)”, nr 865) oraz współpracy KZ-DB z rządem Żeljazkowa na rzecz przystąpienia do strefy euro. Jest to próba dalszego osłabienia partii reformatorskich przez stworzenie rzekomej alternatywy w postaci nowego ugrupowania walczącego ze skorumpowanym systemem. W praktyce jednak sam Rumena Radew pełnił urząd prezydenta Bułgarii w latach 2017-2026 przy poparciu Bułgarskiej Partii Socjalistycznej, która również postrzegana jest jako część tego toksycznego modelu sprawowania władzy w bułgarskiej polityce. Wątpliwości budzi też fakt, że ugrupowanie Radewa nie tylko nie przedstawiło jasnej platformy programowej, ale także to, że poparcia udzieliły mu przede wszystkim środowiska nacjonalistyczne (WMRO) i populistyczne (JTN). Na drodze do uzyskania tak wysokiego poparcia, jak sugeruje zdecydowana większość sondaży (ok. 30%), może stanąć również jego orientacja geopolityczna, ponieważ PB coraz bardziej akcentuje krytyczne stanowisko wobec NATO, Stanów Zjednoczonych i polityki obecnego rządu wobec Ukrainy.

Wysokie notowania PB pozwalają rysować różne scenariusze dotyczące roli i miejsca Rumena Radewa po wyborach. Warto jednak zwrócić uwagę na fakt, że projekt Radewa stał się koniecznością wobec największych od 1990 r. protestów społecznych przeciwko systemowi politycznemu, odbywających się w grudniu 2025 r. Nie jest zatem przypadkiem, że nowe ugrupowanie, niepowiązane z protestującymi, akcentuje konieczność zmiany modelu. Jednocześnie, zarówno w kwestiach orientacji geopolitycznej, jak i wśród formacji udzielających mu poparcia, jest o wiele bliższe wyborcom o preferencjach nacjonalistyczno-populistycznych niż liberalno-społecznych. Celem Radewa jest zagospodarowanie niezdecydowanych wyborców i powtórzenie sukcesu JTN z lipca 2021 r., kiedy stał się pierwszą siłą polityczną. Wydawać się jednak może, że pomimo wysokich wyników sondażowych rozbieżność między deklarowanymi celami a bazą wyborczą skutkować może wyraźnie niższym wynikiem.

Ośrodki badań opinii publicznej zwracają uwagę, że frekwencja wyborcza w nadchodzących wyborach będzie co najmniej ok. 10 punktów procentowych wyższa niż wcześniej, gdy wynosiła między 35% a 40%. Większa mobilizacja społeczna może być korzystna dla ugrupowań reformatorskich. Nie należy ignorować również wpływu wyborów parlamentarnych na Węgrzech, które odbędą się 12 kwietnia, gdyż ich wynik może stanowić źródło dodatkowej mobilizacji dla formacji utożsamiających się ze zwycięskim ugrupowaniem na Węgrzech.